Numer 3 (61) Marzec 2025

BIULETYN CZCICIELI ŚW. MARII GORETTI

Wydawane non-profit

Głos kapłański

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kościół Święty chce byśmy nasze niezdarne wysiłki około zbawienia połączyli z intencjami Boskiego Serca Pana Jezusa. Sami jesteśmy niezwykle wręcz odporni na natchnienia Ducha Świętego i potrzebujemy się przymuszać by wziąć na ramiona swój krzyż.

Dlatego jest dobrze, że życie zmusza nas do wyrzeczeń, a rozczarowania i cierpienia ukazują nam beznadziejność naszych naturalnych wysileń.

"Bez Boga ani do proga"- wiedzieli nasi przodkowie; mądrzejsi od nas pod każdym względem.

Marzec to miesiąc świętego Józefa. Ofiarujmy mu dzieło naszego nawrócenia, umierających i prośmy o ochronę Kościoła Bożego i protekcję przed demonami!

Błogosławionego Wielkiego Postu!

ks. Rafał Trytek

Kazanie

Dusze letnie

Ks. Mikołaj Despósito

"Ale Jezus ukrył się"

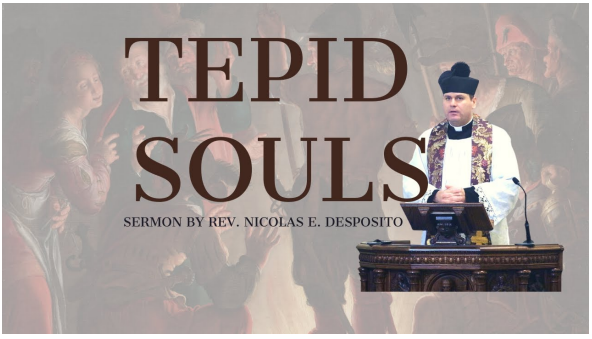

✠ W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Jezus Chrystus jest prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat. On oświeca wszystkich, ale nie może oświecić tych, którzy dobrowolnie zamykają oczy na światło. Przed nimi Zbawiciel się ukrywa. Nasz Pan ukrywa się przed tymi, którzy są letni lub obojętni.

Letniość w sprawach duchowych jest rozmyślnym brakiem zapału w miłowaniu Boga i wynikającym z tego brakiem entuzjazmu i troski o posłuszeństwo podszeptom łaski. Dusza letnia to nie taka, która żyje w nieprzyjaźni z Bogiem, ani taka, która czasami popełnia grzechy powszednie z powodu zwykłej słabości, a nie z pełną premedytacją. Z powodu zepsucia natury przez grzech pierworodny, żaden człowiek nie może być wolny od takich

grzechów powszednich.

To zepsucie natury sprawia, że bez szczególnej łaski, która została dana tylko Matce Bożej, nie możemy uniknąć wszystkich grzechów powszednich przez całe nasze życie. Dlatego św. Jan powiedział: *"Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to oszukujemy samych siebie i nie ma w nas prawdy."* Bóg dopuszcza tego rodzaju wady nawet u świętych, aby utrzymać ich w pokorze i dać im odczuć, że tak jak dopuszczają się takich błędów pomimo swoich dobrych celów i obietnic, tak też, gdyby nie byli wspierani przez Jego Boską rękę, popadliby w grzechy śmiertelne.

Gdy zauważymy, że popełniliśmy te lekkie błędy, musimy się upokorzyć i uznając naszą własną słabość, musimy uważać, aby polecać się Bogu i błagać Go, aby zachował nas swoją mocą od poważniejszych wykroczeń i wybawił nas od tych, które popełniliśmy.

Jak zdefiniować duszę letnią? Dusza letnia to taka, która często popada w całkowicie dobrowolne grzechy powszednie, takie jak rozmyślne kłamstwa, rozmyślne akty niecierpliwości, rozmyślne przekleństwa i tym podobne. Tych błędów mogą łatwo uniknąć ci, którzy są zdecydowani raczej ponieść śmierć, niż popełnić rozmyślne grzechy powszednie przeciwko Bogu.

Święta Teresa mawiała, że **jeden grzech powszedni jest dla nas bardziej szkodliwy niż wszystkie diabły w piekle.** Czasami myślimy, że grzechy powszednie, jakkolwiek wielkie by nie były, nie pozbawiają naszej duszy łaski Bożej i dlatego możemy je popełniać i nadal być zbawieni. Jest to jednak bardzo zwodnicze podejście.

W rzeczywistości nawyk lekkich błędów prowadzi duszę nieświadomie do grzechów śmiertelnych. Na przykład, przyzwyczajenie do powszednich aktów niechęci prowadzi do śmiertelnej nienawiści. Nawyk drobnych kradzieży prowadzi do ciężkiej kradzieży. Nawyk powszednich przywiązań prowadzi do uczuć, które są grzechem śmiertelnym. Jeśli się nad tym zastanowić, to śmiertelne choroby na ogół nie wynikają z poważnej niedyspozycji, ale z wielu lekkich i ciągłych niedomagań. Podobnie upadek wielu dusz w grzech śmiertelny wynika z nawykowych grzechów powszednich. Sprawiają one bowiem, że dusza staje się tak słaba, że gdy atakuje ją silna pokusa, nie ma siły, by się jej oprzeć i upada. Wielu nie chce być oddzielonych od Boga przez grzechy śmiertelne. Pragną oni naśladować naszego Pana. Problem polega na tym, że chcą naśladować Chrystusa na odległość i niezależnie od grzechów powszednich, powinni pamiętać o przykładzie św. Piotra. Kiedy nasz Pan został pochwycony w ogrodzie, św. Piotr nie chciał Go opuścić, to prawda, ale, jak mówi Ewangelia, szedł za Nim z daleka. Był tam, ale z daleka. Po wejściu do domu Kajfasza został oskarżony o bycie uczniem Jezusa Chrystusa. Natychmiast ogarnął go strach i, jak wiemy, trzykrotnie zaparł się naszego Pana. Tak więc, jeśli chcesz naśladować naszego Pana, musisz podążać za Nim blisko, a nie z daleka.

Pamiętaj, że stała wierność w małych rzeczach prowadzi do świętości i ostatecznie do nieba, ale prawdą jest również, że stała niewierność w małych rzeczach prowadzi do ciężkiego grzechu i ostatecznie do piekła. Święty Alfons mówi, że rozmyślne i

nawykowe grzechy powszednie nie tylko pozbawiają nas siły do opierania się pokusom, ale także specjalnych pomocy, bez których popadamy w ciężkie grzechy. Święty Doktor mówi: Bądźcie uważni, bracia, ponieważ jest to sprawa wielkiej wagi. Jest pewne, że sami z siebie nie mamy wystarczającej siły, aby oprzeć się pokusom diabła, ciała i świata. To Bóg powstrzymuje naszych wrogów przed atakowaniem nas pokusami, przez które moglibyśmy zostać pokonani.

W modlitwie Ojcze Nasz mówimy: Nie wódź nas na pokuszenie. Nasz Pan, w swojej mądrości, mówi nam, abyśmy modlili się w taki sposób, aby prosić Boga o usunięcie samej pokusy, ponieważ jesteśmy tak słabi i możemy jej ulec i stracić łaskę Bożą. Grzechy powszednie, gdy są rozmyślne i nawykowe, pozbawiają nas szczególnej pomocy Bożej, która jest niezbędna do zachowania się w Jego łasce. I tego właśnie naucza Kościół, zwłaszcza na Soborze Trydenckim, że nie możemy wytrwać w łasce bez szczególnej pomocy Bożej. Szczególnej pomocy. Oznacza to, że przy zwykłej pomocy Bożej nie możemy uniknąć popadnięcia w jakiś grzech śmiertelny. Konieczna jest więc specjalna pomoc, ale tej specjalnej pomocy Bóg słusznie odmówi duszom letnim, które popełniają z pełną premedytacją wiele grzechów powszednich. Tak więc te nieszczęśliwe dusze nie wytrwają w łasce Bożej. Zostało to nawet objawione błogosławionemu Henrykowi Suzonowi. Bóg powiedział mu, że dusze oziębłe, które są zadowolone z prowadzenia życia wolnego od grzechu śmiertelnego, a jednocześnie popełniają wiele rozmyślnych grzechów powszednich, dla tych dusz bardzo

trudno jest zachować się w stanie łaski. Jednym z powodów jest to, że letniość prowadzi duszę do porzucenia modlitwy, ponieważ dusza, która jest letnia, nie znajdzie pocieszenia i słodyczy właściwej modlitwie. I oczywiście, jeśli modlitwa nie jest atrakcyjna, dusza przestanie się modlić. A jeśli dusza przestanie się modlić, ustanie również komunikacja łask od Boga do duszy. Niebezpieczeństwo to będzie jeszcze większe dla tych, którzy popełniają wiele grzechów powszednich przez przywiązanie do jakiejkolwiek namiętności, takiej jak pycha, ambicja, niechęć do bliźniego lub nadmierne przywiązanie do jakiejkolwiek osoby.

Św. Franciszek z Asyżu mówi, że starając się pociągnąć do grzechu duszę, która boi się być w nieprzyjaźni z Bogiem, diabeł nie stara się na początku związać jej łańcuchem niewolnika, kusząc ją do popełnienia grzechu śmiertelnego, ponieważ bałaby się ulec grzechowi śmiertelnemu i strzegłaby się go. Zamiast tego **diabeł najpierw wiąże duszę pojedynczym włosem, potem cienką nicią, następnie sznurem, potem liną, a na końcu piekielnym łańcuchem, czyli grzechem śmiertelnym**. W ten sposób czyni duszę swoją niewolnicą.

Św. Jan Chryzostom twierdzi, że sam znał wiele osób obdarzonych wielkimi cnotami, które z powodu lekceważenia lekkich wad popadły w otchłań zbrodni. Gdy diabeł nie może wiele od nas uzyskać, na początku zadowala się niewielką ilością. Przez wiele nieznaczących zwycięstw dokona wielkiego podboju.

Nikt, mówi św. Bernard, nie spada nagle ze stanu łaski w otchłań niegodziwości. Ci, którzy popadają w najcięższe

nieprawidłowości, zaczynają od popełniania lekkich błędów. Widzimy więc, jak ważne jest, aby być bardzo ostrożnym, jeśli chodzi o rozmyślne błędy powszednie.

W Apokalipsie nasz Pan jest bardzo stanowczy. Mówi: *"Chciałbym, żebyś był zimny albo gorący, ale ponieważ jesteś letni i ani zimny, ani gorący, zacznę wypluwać cię z moich ust."* Chciałbym, żebyś był zimny, to znaczy, że byłoby lepiej dla ciebie, gdybyś został pozbawiony mojej łaski, ponieważ wtedy byłaby większa nadzieja na twoją poprawę. Ale ponieważ żyjesz w oziębłości bez żadnego pragnienia poprawy, zacznę wymiotować cię z moich ust. Przez te słowa nasz Pan rozumie, że zacznie porzucać duszę. To, co zostało zwymiotowane, jest przyjmowane z powrotem tylko z wielkim przerażeniem.

Jakie jest lekarstwo na obojętność? Alfons Liguori mówi, że zmiana letniej duszy jest trudna, ale istnieją środki zaradcze dla tych, którzy chcą je przyjąć. Po pierwsze, obojętni muszą **szczerze pragnąć wyzwolenia** ze stanu, który, jak widzieliśmy, jest tak nieszczęśliwy i niebezpieczny. Bez tego pragnienia dusze te nie będą starały się zastosować właściwych środków. Tak więc po pierwsze, potrzebujemy tego bardzo silnego pragnienia. Po drugie, dusze, które są oziębłe, muszą postanowić **usunąć okazje** do swoich błędów. W przeciwnym razie zawsze będą powracać do tych samych wad. Ogólna zasada unikania okazji jest również prawdziwa, a szczególnie w odniesieniu do rozmyślnych grzechów powszednich. Potrzebne jest więc to **postanowienie**. I wreszcie, **musimy błagać** naszego Pana, aby podniósł nas z tego stanu. O własnych siłach

dusze obojętne nie mogą nic uczynić, ale mogą uczynić wszystko z pomocą Boga, który obiecał wysłuchać modlitw wszystkich.

Pamiętajmy, że Pan w pewnym sensie zobowiązał się odpowiedzieć na modlitwy, które są czynione z czystą intencją i wytrwałością, która jest konieczna. Nasz Pan mówi: *"Proście, a będzie wam dane. Szukajcie, a znajdziecie."* Następnie musimy się modlić. **Musimy modlić się bez przerwy**. Jeśli przestaniemy się modlić, zostaniemy pokonani. Ale jeśli wytrwamy w modlitwie, zwyciężymy.

Niech Was Bóg błogosławi.

✠ W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Z Katechizmu

Credo in Unum Deum
1 Artykuł wiary:
O Bogu - O przymiotach Boskich - Część 6

Rozróżniamy następujące przymioty Boże: Przymioty Boskiego bytu, Boskiego rozumu i Boskiej woli. (Nota od redakcji: w poprzednich numerach biuletynu omówiliśmy **Przymioty Boskiego bytu:** Bóg jest wieczny, wszechobecny, niezmienny. — **Przymioty Boskiego rozumu:** Bóg jest wszechwiedzący i najmędrszy. — **Przymioty Boskiej woli:** Bóg jest wszechmocny, najlepszy, zatem także najmiłosierniejszy i najcierpliwszy).

Przymioty Boskiej woli - ciąg dalszy

10) Bóg jest Najświętszym, to znaczy, iż miłuje tylko dobre, a nienawidzi złe. (Przyp. 15, 9).

Poganie wyobrażali sobie swych bogów z różnymi błędami i ułomnościami ludzkimi. U Rzymian np. był Bachus, patronem pijaków, Wenus, opiekunką piękności i miłości, Merkury zaś, opiekunem złodziei itp. **Prawdziwy Bóg jednakże jest innym; wolnym bowiem od wszystkiej zmazy, nienawidzi wszelkie zło w stworzeniach Swoich; chce, by i one wolne były od zmazy grzechowej**. Świętość Boga jest niczym innym, jak umiłowaniem Swej własnej

nieskończonej doskonałości. — Kto lubuje się w schludności, ten i sam jest zawsze czyściutkim i stara się także o czystość we wszystkiem, co go otacza (dom, mieszkanie, książki). Podobnie jest u Boga. On sam jest wolnym od najmniejszej zmazy i chce, by takimi były także Jego stworzenia. — Czystym jest błękit niebios nad nami, jeśli nie przysłonią go chmury, czystym całun świeżo spadłego śniegu; lecz nieskończenie czystszym jest Pan Bóg w Swej świętości. Czystość Boga jest w stosunku do czystości Aniołów i Świętych Pańskich, jak światło słoneczne do światła lampy. *„I w Aniołach Swych znalazł nieprawość" 4 (Job 4, 18).* Jako szmata brudna — jest wszystka sprawiedliwość nasza wobec Boga. (Iz. 64, 6).

Dlatego wielbią Aniołowie w Niebie świętość Boga (Iz. 6, 3), a Kościół powiada o Nim: *„Ty jeden Święty!"* — Bóg chce i nas także widzieć wolnymi od najmniejszej zmazy i wzywa nas: *„Bądźcie świętymi, jako i Ja Świętym jestem." (3. Mojż. 11, 44).* W celu tym dał każdemu prawo naturalne (sumienie), w tym celu objawił na górze Synai Swą wolę; dlatego oczyszcza ludzi z niedoskonałości przez cierpienia, jako ogrodnik oczyszcza winną latorośl,

przynoszącą owoce. (Jan 15, 2). Dlatego także oczyszcza dusze w ogniu czyśćcowym, bo nic nieczystego nie może wejść do Królestwa niebieskiego. (Obj. 21, 27). Bądź świętym i czystym, a będziesz dziecięciem miłym Bogu.

11) Bóg jest najsprawiedliwszy, czyli nagradza wszystko dobre, a karze wszystko złe.

Sprawiedliwość Boga jest tylko wypływem Jego dobroci. Bóg karze człowieka, by go poprawić, czyli uszczęśliwić. „Sprawiedliwym jest przeto Bóg, ponieważ jest dobrym".

a) Bóg nagradza lub karze ludzi częścią już na ziemi, w zupełności zaś dopiero po śmierci. **Dobre uczynki przynoszą człowiekowi zwykle już tu na ziemi sławę, bogactwo, zdrowie i spokojne sumienie.** (Psalm 118, 165). Przeciwnie złe uczynki odnoszą już tu karę. Nagrodę otrzymali już na ziemi Abraham, Noe, Józef, karę zaś synowie Helego, jako też Absalon. **Zupełna zapłata następuje jednak dopiero po śmierci**, a to dla duszy zaraz po rozstaniu się z tym światem, dla ciała zaś — po zmartwychwstaniu, na Sądzie ostatecznym. „Gdyby Bóg każdy grzech już tu za życia karał, to zdawałoby się ludziom, iż nic już nie zostaje na Sąd ostateczny. Gdyby zaś nie karał za życia żadnego grzechu, to nie wierzyliby znowu ludzie w Opatrzność Bożą." (Św. Aug.) ,

b) Pan Bóg nagradza najmniejszy dobry uczynek, ale karze też najmniejszy grzech. Nawet kubek wody, podanej bliźniemu, obiecuje Bóg nagrodzić. (Mar. 9, 40). Pan Bóg nie pozostawia bez nagrody jednego spojrzenia ku Niemu. (Św. Ter.) Natomiast każe nawet najmniejszy grzech, gdyż Chrystus Pan mówi: *„Z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, zdadzą liczbę w dzień sądny." (Mat. 12, 36).*

c) Pan Bóg nagradza lub karze człowieka, najczęściej w sposób, odpowiadający jego postępkom. *„Przez co kto grzeszy, przez toż karan bywa." (Mądr. 11, 17). „Którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam." (Mat. 7, 2).* Absalon pysznił się swoimi włosami i one były przyczyną jego zguby. Bogacz grzeszył językiem, przeto też w piekle język jego najwięcej cierpi. Faraon egipski kazał Żydom wrzucać do rzeki wszystkich nowonarodzonych chłopców, i oto sam znalazł śmierć w Morzu Czerwonem, a z nim wszyscy jego wojownicy. Króla Antyocha, który kazał okrutnie poćwiartować Eleazara, siedmiu braci Machabejskich i innych Żydów, roztoczyły robaki. (2. Mach. 9, 6). Obydwaj łotrzy, ukrzyżowani z Panem Jezusem, mordowali za życia innych, przeto im również kości pogruchotano. Minister Aman postanowił powiesić wuja królowej Estery, i sam na rozkaz króla zginął ną szubienicy. (Est. 5). Matki betleemskie nie okazały litości Matce Bożej, zatem pośrednio i Synowi Bożemu; wnet też ich własne dzieci giną na rozkaz Heroda. (Mat. 2, 16). Jerozolima Ukaraną została w r. 70 po Chr. w podobny sposób, w jaki zgrzeszyła na Osobie Zbawiciela. Przez całe pół roku

codziennie około 500 Żydów przybijano na krzyż, a 2000 Żydów, ubranych w białe szaty błazeńskie powiódł Tytus ze sobą do Rzymu. Napoleon I (1821) dwa razy więził Papieża, Piusa VII i sam także dwa razy był więziony w dwóch różnych miejscowościach. (Spirago, Przykłady). Przypiszą może niektórzy wszystkie te fakty przypadkowi, ale wierzący chrześcijanin pozna w tem palec Boży. (Św. Aug.) — Podobnie jak się dobrze czyniło, otrzyma się równą zapłatę. Szczodrobliwym pomnaża Bóg mienie, poszczącym i umartwiającym się daje zdrowie. Kto wobec swych bliźnich jest miłosiernym, dozna również od Boga miłosierdzia. Rozważmy dobrze piątą prośbę w Ojczenasz, jako też słowa Chrystusa Pana: *„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ (Mat. 5, 7).* Podobna myśl wyrażoną jest i w dalszych siedmiu błogosławieństwach.

d) **Nagradzając lub karząc człowieka, uwzględnia Pan Bóg najstaranniej wszelkie okoliczności uboczne, przede wszystkim intencję działającego, a także talenty, jakimi go obdarzył.**

Czyniący dobrze, by zyskać pochwałą ludzi, nie otrzyma żadnej zapłaty od Boga. (Mat. 6, 2). Ludzie sądzą na podstawie zewnętrznych pozorów, Bóg jednakże patrzy na serce nasze. (1. Król. 16, 7). — Uboga wdowa, rzucająca do skarbony dwa pieniążki, więcej miała zasługi przed Bogiem, niż bogacze, składający wspaniałe ofiary. (Łuk. 21). Sługa, który poznał wolę pana swego i nie wypełnił jej, bardziej będzie karany, niż sługa, który woli pana swego nie znał. (Łuk. 12, 47). Podobnie kto lepszym cieszy się

poznaniem Boga, ten dokładniejszy będzie musiał zdać rachunek z uczynków swoich. Większą będzie odpowiedzialność bogaczów i możnych, niż ubogich i prostaczków. *„Od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą; a któremu wiele zlecono, więcej będą chcieć od niego.“ (Łuk. 12, 48).*

e) *Jednak „nie masz u Boga względu na osoby.“ (Rzym. 2, 11).* Wielu z tych, którzy tu są pierwszymi, będą kiedyś ostatnimi. (Mat. 19, 30). Okazuje nam to jawnie historya o bogaczu i Łazarzu. Wszak nawet Pan Bóg odrzucił Aniołów. Niejeden cieszy się sławą, stawiają mu posągi, imię jego upamiętnione jest w księgach ludzkich, lecz nie będzie imienia jego w księdze żywota, którą Pan Bóg prowadzi.

Ponieważ Bóg jest najsprawiedliwszy, więc mamy się Go lękać. *„Bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła.“ (Mat. 10, 28).* Dla jedynego grzechu, popełnionego przez pierwszych rodziców naszych (grzech pierworodny), muszą teraz miliony ludzi cierpieć i umierać, a wielu czeka wieczne potępienie. Poznać można z tego, jak surową jest sprawiedliwość Boża i jak ciężkie są kary za grzechy, czekające nas po śmierci. To samo wnosić możemy

z śmierci krzyżowej Chrystusa Pana. **Nieskończoną musi być sprawiedliwość, jeśli nieskończonej trzeba było ofiary dla jej zadosyćuczynienia.** Więc lęk nas powinien przejmować wobec niej, ale nie ma to być bojaźń niewolnika względem Pana swego, tylko bojaźń dziecięca, synowska (Rzym. 8, 15), to znaczy, iż mamy nietyle lękać się kary Bożej, jak raczej zasmucenia Ojca dobrotliwego. **„kto czyni dobre tylko z obawy przed karą, nie wyrzekł się jeszcze zupełnie grzechu."** (Św. Grzeg. W.) Bojaźń taka dziecięca da się jednak osiągnąć tylko przez miłość Bożą, gdyż *„miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń." (1. Jan 4, 18).* Jeśli jednak nie możesz inaczej, „to czyń przynajmniej z obawy przed karą to, czego z miłości dla sprawiedliwości jeszcze czynić nie zdołasz." (Św. Aug.)

Bojaźń Boża przynosi nam wielkie korzyści; wstrzymuje nas bowiem od grzechu, prowadzi do doskonałościi zapewnia szczęście doczesne i wieczne.

Bojaźń Pańska wypędza grzech. (Syr. 1, 27). — Bojaźń Boża kładzie Eleazarowi w usta słowa: *„Choćbym na ten czas uszedł mąk ludzkich, wszakże ręki Wszechmocnego ani żywy ani umarły nie ujdę." (2. Mach. 6, 26).* Kto lęka się Pana, ustrzeże się wszelkich zasadzek złego nieprzyjaciela. (Św; Efr.) *„Kto się Pana boi, nic się nie lęka." (Syr. 34, 16).* Lękający się Pana Boga nie będzie nadużywał zmysłów do grzechu, podobnie jak ten, któremu gwoździ nawbijano do ciała, z nadmiaru boleści nie będzie poruszał członkami. Jako wiatr rozprasza chmury, tak bojaźń Boża — żądze zmysłowe. (Święty Bem.) Kto się Boga lęka, ten strząsa z siebie naleciałości ziemskie, jak żeglarz z obawy przed burzą (Job 31, 32), wyrzuca towar z okrętu. (Św. Grzeg. W.) — Bojaźń Boża ochrania cnotę naszą, jako mur winnicę. (Ludw. Gran.)

Jest strażnikiem cnoty naszej i niejako żołnierzem zbrojnym, który strzeże domu, a którego lękają się złodzieje. (Św. Chryz.) Podobnie jak igła przebija materyę, torując drogę nici jedwabnej, zarówno działa też bojaźń Boża (Św. Aug.), torując nam drogę do miłości Bożej. (Św. Franc. Sal.) Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości. (Ps. 110, 10). Bojaźń ludzka zawiera w sobie gorycz, bojaźń Boża wielką słodycz; pierwsza czyni człowieka niewolnikiem, ostatnia — wolnym. (Cassiod). — *„Bojaźń Pańska chwała i chełpienie i radość i korona wesela, ucieszy serce i da radość i wesele, i długi żywot.“ (Syr. 1, 11). „Błogosławiony mąż, który się boi Pana .“ (Ps. 111, 1).* Im więcej lękamy się Boskiego Sędziego teraz, tem mniej będziemy potrzebowali lękać się Go w przyszłości. (Sw. Grzeg. W.) Bojaźń Boża jest szczególniejszym darem Bożym.

Chrystus Pan mówi przez usta Jeremiasza: *„Bojaźń Moją dam do serca ich, aby nie odstępowali ode Mnie.“ (Jer. 32, 40).* Módl się więc z Dawidem: *„Panie, przebij bojaźnią Twoją ciało moje!“ (Ps. 118, 120).* Bojaźń Boża jest darem Ducha świętego.

12) Bóg jest najprawdziwszy, to znaczy, iż objawia zawsze tylko prawdę. (Jan 8, 26).

Bóg nie może się mylić, ani kłamać. Mylić się nie może, ponieważ jest wszechwiedzący, kłamać nie może, ponieważ jest najświętszy. „Ten, który zakazał kłamać, tem mniej może kłamać sam.“ (Klem. Rzym .) *„Nie jest Bóg jako człowiek, żeby kłamał, ani jako syn człowieczy, żeby się odmieniał.” (4. Mojż. 23, 19).* Musimy zatem przyjmować za prawdę wszystko, co Pan Bóg powiedział, nawet takie rzeczy, których słaby nasz rozum pojąć nie może, np. tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, Wcielenia i Sakramentu Ołtarza.

13) Bóg jest najwierniejszy, to znaczy, iż Bóg dotrzymuje każdego przyrzeczenia i spełnia każdą groźbę.

Wierność Boga jest właściwie niczem innem, jak tylko prawdomównością Jego w danych obietnicach, które też spełniają się zawsze z zadziwiającą dokładnością. Tak spełniła się groźba Boga w Raju (1. Mojż. 2, 17), i obietnica przyjścia Odkupiciela (1. Mojż. 3, 15); podobnie spełniło się w r. 70 po Chr. zagrożone przez Niego zburzenie Jerozolimy. (Mat. 24). O świątyni jerozolimskiej przepowiedziane było (Dan. 9, 27), że do końca świata nie będzie odbudowaną. Cesarz Julian chciał zadać kłam temu i rozpoczął odbudowę w r. 361. Lecz, oto, trzęsienie ziemi

zburzyło wzniesione już mury, a płomienie, wybuchające z

pod ziemi, rozpędzały budujących. (Spirago, Przykłady). **Bóg używa obietnic lub gróźb, by naszą słabą wolę poruszyć i skłonić do dobrego.** Chrystus Pan w naukach Swych wskazywał często na nagrodę i karę w przyszłem życiu. Zagrożenia kar ze strony Boga nawet potrzebne są dla ludzi nieokrzesanych, zmysłowych, gdyż ludzi takich trwoga najprędzej skłania do dobrego. Konia poskromić można tylko biczem. Groźby Boga są jednak również wypływem Jego dobroci. Kto, idąc ulicą, woła „baczność", nie chce pewnie nikogo potrącić. Podobnie czyni i Bóg; grozi chłostą, by nie potrzebował chłostać. (Św. Aug.).

Wszystko, co przepowiedział Chrystus Pan i Prorocy, spełni się najdokładniej, o ile już się nie spełniło.

Do końca świata trwać będzie zatem Kościół katolicki; nie nadejdzie taka chwila, żeby zabrakło Kościoła, lub nie było Papieża*. (Mat. 16, 18). Świątynia jerozolimska nie będzie nigdy odbudowaną. (Dan. 9, 27). Żydzi przejdą przy końcu świata na łono Kościoła katolickiego. (Ozeasz 3, 5). Straszne znaki na Niebie i na ziemi poprzedzą Sąd ostateczny. (Mat. 24, 29). Chrystus Pan powoła nas kiedyś do zmartwychwstania (Jan 5, 28), i zasiędzie na Sąd (Mat. 25, 32). Nie daremnie też powiedział Chrystus Pan: *„Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą." (Mat. 24, 35).* „Jeśli spuszczamy się na bliźniego, gdy na świstku papieru da nam jakie przyrzeczenie, jakżeż możemy nie zaufać Bogu, który całe księgi (Pismo święte) zapełnił Swemi obietnicami!" (Św. Piotr Chryz.)

* - chodzi o urząd papieski - Stolicę Piotrową (przyp. red.)

Źródło: Katechizm katolicki dla Ludu Bożego - Ks. Franciszek Spirago

Modlitwy na marzec

Oratio ad sanctum Joseph

Virginum custos et pater, sancte Joseph, cujus fideli custodiae ipsa Innocentia, Christus Jesus, et Virgo virginum Maria commissa fuit, te per hoc utrumque carissimum pignus Jesum et Mariam obsecro et obtestor, * ut me ab omni immunditia praeservatum, mente incontaminata, puro corde et casto corpore Jesu et Mariae semper facias castissime famulari. Amen.

(O, Stróżu i Ojcze dziewic, Józefie święty, którego wiernej straży sama niewinność, Chrystus Jezus i Panna nad pannami, Maryja, powierzoną była, Ciebie ja przez ten podwójny, a najdroższy Tobie powierzony skarb, przez Jezusa i Maryję pokornie proszę i błagam, * abyś od wszelkiej nieczystości mnie zachowawszy, sprawił to, abym myślą nieskalaną, sercem niewinnym i czystym ciałem Jezusowi i Maryi zawsze w jak największej czystości służył. Amen)

O Święty Józefie,

dziewiczy ojcze Jezusa, najczystszy małżonku Dziewicy Maryi, módl się za nami codziennie do tego samego Jezusa, Syna Bożego, * aby uzbrojeni w broń Jego Łaski mogliśmy walczyć tak, jak powinniśmy za życia i być przez Niego ukoronowani w momencie naszej śmierci. Amen.

Rozmyślanie

Ogród tłoczni oliwnej

"A hymn odprawiwszy", mówią św. Mateusz i św. Marek, *"wyszli na Górę Oliwną"*. Św. Łukasz i św. Jan dodają, że Jezus szedł tam *"wedle zwyczaju"*, a iż *"się często tam schadzał z uczniami swymi"*. I teraz uczniowie, to jest jedenastu Apostołów, towarzyszyli Mu.

Jaki to był hymn, który odmówił czy odśpiewał Zbawiciel z Apostołami swymi? Była to pieśń chwały i wyzwolenia, hymn tryumfu i radości, było to tak zwane "wielkie Alleluja", którego Żydzi używali we wszystkie swe uroczystości religijne, a szczególnie na uroczystość główną, to jest na Paschę, doroczną, z rozkazu Boga ustanowioną pamiątkę wyzwolenia narodu wybranego z Egiptu, i przejścia jego przez Morze Czerwone. Pieśń ta składała się z sześciu Psalmów, od sto dwunastego do sto osiemnastego. Każdy z nich tchnie radością i świętym jakoby uniesieniem. Według dr. Seppa, śpiew zaczynał się tym wierszem, który wszelka dusza miłująca Boga rada powtarza: *"Nie nam, Panie, nie nam, ale świętemu imieniu*

Twemu daj chwałę", a kończył się tymi słowy: *"Błogosławiony który idzie"*, na co wszyscy zgromadzeni odpowiadali: *"w imię Pańskie"*.

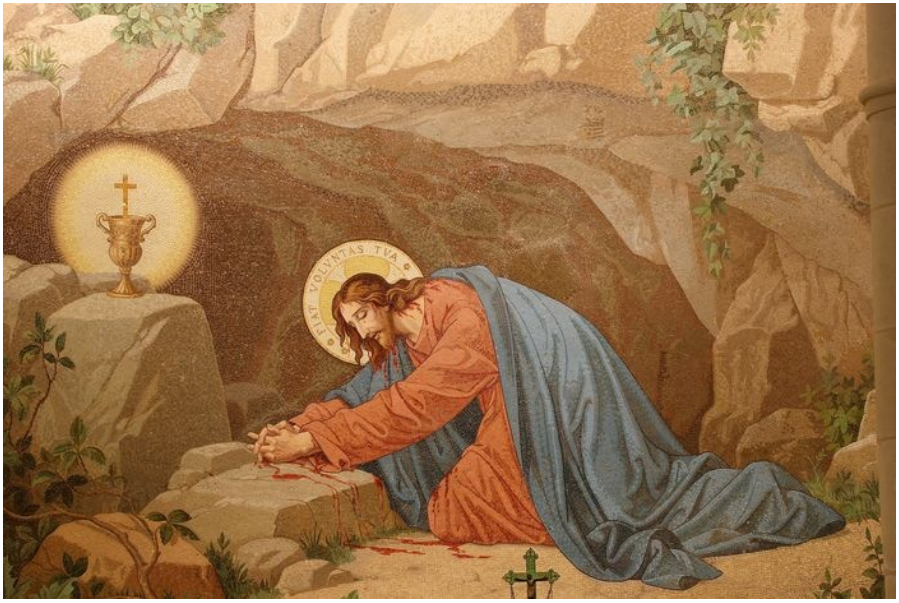

Nadto, za każdym wierszem, mówionym czy śpiewanym zwykle przez starszego i godniejszego w zgromadzeniu, drudzy chórem wołali: *Alleluja*. Widzimy tu już, dodaje trafnie uczony historyk, jakoby pierwszy zarys tego sposobu modlitwy, którego dziś wierni tak ochotnie używają w odmawianiu Litanii, albo i Różańca.

Jakie było w oczach Trójcy Świętej, i dla Aniołów, i dla wszystkiego świata dusz, znaczenie tego hymnu paschalnego Jezusa i rodzącego się Kościoła? Co znaczy Mojżesz w porównaniu ze Zbawicielem? Co znaczy wyzwolenie ludu żydowskiego z niewoli egipskiej, wobec tego powszechnego i wiecznego odkupienia, które dziś, gdy Jezus wychodzi na Mękę

swoją, już zaczyna wyzwalać ludzi z niewoli czarta, i grzechu, i piekła? W tej uroczystej chwili spełnienia swego, stare figury i proroctwa, przyoblekały się w jasności Boże, i każde słowo tych Psalmów, z płonącego Serca Jezusa wstępując na Boskie usta Jego, było jakoby błyskawicą, przenikającą niebiosa, napełniającą je światłością, uczczeniem Boga, miłością, ogarniającą wszystko stworzenie łaską, i świętością, już się z niej rodzącą.

Taki więc hymn odprawiwszy, Jezus z jedenastoma opuścił on Wieczernik, w którym przed chwilą tak wspaniałe tajemnice były się spełniły. **Była noc**; księżyc jasno przyświecał; miasto leżało pogrążone w milczeniu; ulice jego puste były i samotne; żadna więc przeszkoda nie stanęła na drodze pochodowi Jezusa i uczniów Jego. Wyszli bramą najbliżej położoną od Góry Syjon, na której stał dom z Wieczernikiem. Brama ta była wprost naprzeciwko Góry Oliwnej, wychodziła zatem na pamiętną oną dolinę Hennon czy Hinnon, zwaną później doliną Tofet, a później jeszcze doliną Jozafatową; w głębi tej doliny, wąskiej, głębokiej, ciemnej, ponurej, płynął, w porze deszczów przynajmniej, potok Cedron, często wysychający; nazwę swą miał ten potok zapewne od cedrów, rosnących na brzegach jego, i gęstym cieniem swoim jakoby czarną barwę wodom jego nadających.

Co roku, tą drogą którą onej nocy szedł Zbawiciel, prowadzono krowę czerwoną, ofiarowaną Bogu na całopalenie w wielki dzień przebłagania. Po spaleniu tej ofiary, popiół jej, zmieszany z wodą, służył do wszystkich oczyszczeń zakonnych; a tak ściśle były przepisane te oczyszczenia, że jak czytamy w Księdze

Liczb, kto by dopełnienia ich zaniechał, miała *"zginąć dusza jego z*

pośrodka zgromadzenia", to jest *"miał być wyłączony ze społeczności ludu Bożego"*. Tą drogą podobnież wiedziono kozła ofiarnego, na którego kapłan najwyższy wkładał ręce, obarczając go nieprawościami ludu, po czym strącano go z wysokiej skały, jako ofiarę zadośćuczynienia, na przebłaganie sprawiedliwości Boskiej. I Dawid także tą drogą szedł, gdy upokorzony i płaczący, z garstką wiernych sług swoich uchodził z Jerozolimy przed zbuntowanym przeciw niemu synem swoim Absalonem. Tam wreszcie, w miejscu, na którym dziś stoi drzewo morwowe, murem kamiennym ogrodzone, jak je ukazuje żyjące dotąd podanie, Izajasz, prorok nieustraszony, Ewangelista Męki Pańskiej na wieki całe przed jej

spełnieniem zginął, przepiłowany na dwoje, z rozkazu i w oczach bezbożnego króla Manassesa.

Wspomnienia te, i wiele innych jeszcze bez wątpienia, obecne były i jakoby żyjące w nieomylnej pamięci Zbawiciela. Cała ta przeszłość do Niego się odnosiła, Jego zapowiadała, i niejako zawierała Go w sobie. On temu wszystkiemu nadawał znaczenie; On tego wszystkiego był kresem, i życiem, i dzielnością. Nadto, **za każdym krokiem Jego po tych wertepach, ohydna woń grzechu wznosiła się z ziemi dokoła Niego, i przenikała świętą duszę Jego.** Pobożni królowie Judzcy, choć w pień wycięli i ogniem spalili gaje, zasadzone w tej dolinie ręką bezbożnych poprzedników, dla stawiania w nich bałwanów i oddawania czci czartowi, zbrodni przecie tam popełnionych przez to nie zgładzili. Brzydkości te, póki by ich Baranek Boży nie obmył we krwi swojej, wciąż trwały przed Bogiem, wołając o pomstę. Tak więc długa ta droga rzeczywistym już była dla Jezusa wstępem do tego odkupicielskiego konania, w którym się miał dla miłości naszej pogrążyć. Szedł skupiony, poważny, coraz bardziej smutny.

Taka jednak była w Nim swoboda umysłu i spokój duszy, że nawet pod tym przygniatającym Go brzemieniem, nie omieszkał, w Boskiej miłości swojej, ostrzec uczniów i w wierze ich utwierdzać wobec strasznej próby jaka miała przyjść na nich. *"Wszyscy wy, mówi im, zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy; albowiem napisano jest:* ***Uderzę pasterza, a rozproszą się owce trzody****. Ale gdy zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galilei"*. Pasterzem tym, o którym mówił Zachariasz prorok, ja jestem. *"Ja jestem dobry pasterz,*

i duszę moją kładę za owce moje". Wy zaś, gdy teraz wydam siebie w ręce tych, którzy mię na śmierć zawiodą, **wy, słabe owce, których męstwo nie dorównywa ochotnej ich woli, nie wytrzymacie tego ciosu, i odbiegniecie mnie**.

Na te słowa, Szymon Piotr, dotknięty w przywiązaniu swoim do Pana, prawdziwym, ale słabym jeszcze, porywczy przy tym z natury, i łatwo unoszący się aż do zuchwałości: *"Choćby się wszyscy, woła, zgorszyli z Ciebie, ja się nigdy nie zgorszę"*. – A Jezus na to: *"Zaprawdę powiadam tobie, iż **tej nocy**, pierwej nim dwakroć kur zapieje, trzykroć mnie się zaprzesz"*.

Piotr w uniesieniu swoim, nie waha się przeczyć słowu Mistrza: *"Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie zaprę się Ciebie"*. I drudzy też, przykładem jego zagrzani, w szczerości serca swego, bez wątpienia, podobnież mówili. **Jezus zamilkł na to**, i nic im nie odpowiedział. O Boże, co znaczy miłość nasza, póki natura tylko, nie łaska ją wzbudza, i jak nam na niej polegać, kiedy nawet w takich duszach dobrych, i tak tobie

bliskich, tak krótko trwa, i za pierwszą trwogą ucieka!

Przeprawiwszy się przez potok, Jezus z uczniami swymi stanął niebawem u stóp Góry Oliwnej. **Ten był kres drogi Jego.** Poprzednich dni także, co wieczór tutaj przybywał z gromadką swoją; zatem i Judasz, jak o tym napomyka św. Jan, znał dobrze to miejsce, i wiedział, że tu najłatwiej mu będzie podejść znienacka zdradzonego Mistrza swego. Tamtych jednak dni, Jezus szedł dalej przez górę aż do Betanii, gdzie miał spokojny odpoczynek nocny i bezpieczne od zasadzek żydowskich schronienie; dziś przeciwnie zatrzymuje się tu, u wejścia do Getsemani. **Getsemani znaczy: prasa oliwna**; zapewne, jak słusznie domyślać się można, była tam od dawnych czasów tłocznia, może jeszcze i za czasów Zbawiciela używana.

Nie bez głębokich, tajemniczo znaczących powodów, Jezus, za miejsce rozpoczęcia Męki swojej obrał sobie tę Górę *Oliwną*, ten **ogród *tłoczni oliwnej***. Całe życie Jego pełne jest takich pięknych harmonii, pełna ich i Męka i śmierć Jego. Komuż bardziej niż Jemu, który sam jest przedwieczną harmonią i jakoby powszechnym wszystkiego stworzenia akordem, który *"dosięga od końca aż do końca mocnie, a rozrządza wszystko wdzięcznie"*, komu bardziej niż Jemu przystało, wdzięczny naokoło siebie tworzyć porządek i harmonijną zgodność każdego szczegółu z całością? – **Drzewo oliwne znaczy pokój**; czyż zatem góra zasiana drzewami oliwnymi, nie jest symbolicznym wyobrażeniem wysokiego, przeobfitego pokoju? **Owocem drzewa oliwnego jest oliwka; oliwka, wyciśnięta w tłoczni, daje olej; olej jest zwyczajną, od Boga**

ustanowioną materią wszelkich poświęcań. Olejem namaszczają się biskupi, kapłani, prorocy, królowie. Olejem, dla dodania im giętkości i siły, pomazują się członki zapaśników. Olej na koniec utrzymuje światło, daje pożywienie człowiekowi, łagodzi albo i goi rany jego.

O Boski Mistrzu, wszak tym wszystkim Ty jesteś, Ty, Chrystus, **Pomazaniec Pański**, pomazany *"olejem wesela"* tego, które jest własnym weselem Ojca, to jest Duchem Jego Świętym! Ty, Kapłan najwyższy i Kapłan na wieki, Król nieba i ziemi, pierwszy Prorok Najwyższego, zapaśnik Boży, o Jego chwałę walczący, i kładący Mu pod nogi nieprzyjacioły Jego; Ty, *"Książę pokoju"*, pokoju nasz pełny i niewzruszony, światłości nasza i żywocie nasz, uzdrowienie nasze, i chlebie nasz, i siło nasza, i zwycięstwo nasze, a na ostatek nasza korono! Wszak **wytłoczony w twardej tłoczni krzyża Twego, wytłoczony już pierwej i nasamprzód w tłoczni *"mocnej jako śmierć miłości"* Twojej**, wszystek rozlewasz się namaszczeniem na wszystek świat, wszystko w nim poświęcając, wszystko pierwej i nasamprzód oczyszczając, wszystko odnawiając, wszystko upiększając, wszystko, cierpienie nawet i śmierć samą osładzając! Prawdziwie więc tu przychodzisz na miejsce Tobie odpowiednie, i jako *"Imię Twoje przedziwnie jest wypisane na wszystkiej ziemi"*, tak nie mniej przedziwnie historia tej tajemnicy Twojej zawczasu wypisana jest na tym zakątku Ziemi żydowskiej, w którym onaż się spełni...

Przyszedł więc Jezus do Getsemani, i zbliżył się do Ogrójca: do Ogrójca pokuty i boleści, w którym Adam nowy uczyni

zadość za grzech, przez pierwszego Adama popełniony w Ogrójcu i *"raju rozkoszy"*; Ogrójca, w oczach wiary, piękniejszego niż tamten, o wiele zwłaszcza żyźniejszego, dzięki łzom i krwi, które w nim wyleje Zbawiciel; Ogrójca wreszcie, **otwierającego nam widok na Ogrójec niebieski, na raj chwały wiecznej.**

Wszakże, nim wszedł do tego Ogrójca, Zbawiciel zatrzymał się na chwilę. Niegdyś, niedaleko od tego miejsca, **Abraham**, z niepojętego rozkazu Boga, idąc ofiarować Izaaka, *"syna uśmiechu"*, i jedynego obietnic Boskich spadkobiercę, zostawił sług swoich u stóp góry, i **kazał im czekać, aż wróci**. Podobnież Jezus, zostawiając uczniów u wejścia do Ogrójca, rzekł do nich: *"Siedźcie tu, aż pójdę ondzie, i będę się modlił. A módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie"*. Ta jest główna troska Jego. Przede wszystkim i nade wszystko, **niech nie uczynią Bogu tej zniewagi, i duszy własnej tej szkody, i czartu tej uciechy, by mieli przeniewierzyć się łasce i zgrzeszyć.** Dlatego, niech idą za przykładem Mistrza: Mistrz będzie się modlił, choć jest samą Mocą; niechże i oni się modlą, kiedy są samą słabością.

Trzech jednak z pomiędzy uczniów: Piotra, i dwóch synów Zebedeuszowych, Jakuba i Jana, Jezus bierze z sobą do Ogrójca.

Jakie mogły być powody tego wyboru? Czy dlatego, że przedtem byli wybrani przez Niego, aby byli świadkami Jego Przemienienia, Jezus uważał tych trzech za zdolniejszych, niż drugich ich braci, do zniesienia widoku upokorzenia i konania Jego? Czy większą była ich wiara i miłość, niż drugich? Piotr niezadługo tak będzie twierdził o sobie, i Jezus go za to nie zgani; a

Jan, zowiąc siebie wszędzie *"uczniem którego miłował Jezus"*, pewno tego nie czyni bez upoważnienia Mistrza. Czy wreszcie, w przyszłym ustanowieniu królestwa swego na ziemi, Jezus tym trzem wybranym przeznacza wyższe czynności, trudniejsze obowiązki, większe w cierpieniach swoich uczestnictwo? **Co do Piotra**, rzecz widoczna że tak, skoro był ustanowiony Głową Kościoła, skoro szatan tak skutecznie *"żądał go, by go przesiał jak pszenicę"*, iż Jezus osobną go modlitwą poleca Ojcu swemu, ***"aby nie ustała wiara jego"***. **Jakub zaś i Jan będą obadwaj *"pili kielich Pański"***; a lubo ten zaszczyt będzie także udziałem drugich, wszakże tym dwom tylko Jezus go przepowiedział, i ci dwaj pierwsi wobec wszystkich go przyjęli.

Wziąwszy więc Piotra, Jakuba i Jana, i wszedłszy z nimi do Ogrójca, *"począł się strachać, i smucić, i tęsknić sobie"*; wtedy rzekł do uczniów: ***"Smutna jest dusza moja aż do śmierci; czekajcie tu, a czuwajcie ze mną"***

Źródło: Konanie w Ogrójcu W: Wykład tajemnic Różańca świętego. Biskup K. L.Gay

“My chcemy Boga w książce, w szkole.”

Szkoły katolickie i obowiązki rodziców.

Lekcja 7 - najważniejsza: Gdzie jest Kościół?

Fragment wywiadu przeprowadzonego w Londynie 10 grudnia 2016 roku dla TR Media pt *”Ks. Selway o szkołach katolickich i obowiązkach rodziców”* Angielski tytuł: “*TR Media, The Then Father Selway on Catholic Schools and the Duty of Parents”.*

*Tytuł, podtytuły fragmentów i dopowiedzenia w nawiasach pochodzą od redakcji. Następne *lekcje* publikowane będą w kolejnych numerach biuletynu.

Matthew Gaskin: Na koniec chciałbym wygłosić ostatni komentarz na temat mojej edukacji. Zanim zostałem oświecony, zostałem wysłany do szkoły FSSPX na trzy lata. Byłem wtedy w wieku od ośmiu do jedenastu lat. Poszedłem do szkoły z internatem. Praktycznie wszyscy moi koledzy z klasy stracili wiarę. Jest tylko jedna szkoła FSSPX w Anglii, tak więc ludzie, którzy to oglądają, będą się w stanie zorientować, o którą szkołę chodzi. Wszyscy, których znam z tej szkoły, z kilkoma wyjątkami, stracili wiarę.

Ks. Selway: To jest twoja szkoła? To była szkoła, do której uczęszczałeś?

Matthew Gaskin: Uczęszczałem. Zostałem z niej usunięty

z powodów, o których możemy porozmawiać później.

Ks. Selway: W porządku. Bardzo dobrze.

Matthew Gaskin: Zostałem usunięty z tej szkoły w wieku 11 lat, lecz nie sądzę, żeby miało to bezpośredni związek ze mną. Utrzymywałem luźny kontakt z niektórymi kolegami z klasy. Ośmiu ateistów, jeden rozwodnik. Wszyscy stracili wiarę. Bez wyjątku. Jeśli nie chcesz upaść, mocno odradzam szkołę FSSPX. Nie zakładaj, że jeśli umieścisz swoje dzieci w jakimś miejscu, to na pewno zostaną katolikami. To tak nie działa. To nie jest maszyna, do której po prostu coś włożysz i coś wyjdzie.

Ks. Selway: Tak. Lecz można powiedzieć, że nawiązuje to do pierwotnego punktu, że głównym celem edukacji jest to, aby dziecko poznało Boga, nauczyło się kochać i służyć Bogu. Trzeba oświecić rozum wiarą, aby dziecko mogło kochać Boga. Dlatego podstawą wszelkiego wykształcenia musi być wiara. Zatem mówimy tutaj do rodziców, którzy nie akceptują zmian wprowadzonych przez Sobór Watykański II. Naprawdę nie możecie wysłać swoich dzieci do szkoły, w której uczą ci, którzy popierają Franciszka.

Matthew Gaskin: Absolutnie o to mi chodziło – żeby być konsekwentnym.

Ks. Selway: Tak. Wiara naprawdę jest na pierwszym miejscu. Nie można po prostu wysłać dzieci do szkoły, żeby się rozwijały intelektualnie, bo rozwój intelektualny wymaga wiary. **Pierwsza lekcja, której dziecko musi się nauczyć, brzmi: Gdzie jest Kościół?**

Matthew Gaskin: Wiem, że niektórzy prywatnie podzielają stanowisko, którego jeszcze nie wyrazili publicznie. Myślę, że ci ludzie żyją nadzieją, że jeśli poślą swoje dzieci do szkoły FSSPX,

zamiast do sedewakantystów – katolików to w jakiś sposób uda im się wyjść z tego cało. Tak się nie dzieje.

Ks. Selway: Nie. To tak nie działa, ponieważ, **wiara musi być na pierwszym miejscu**. **Jeśli zamierzasz uczęszczać do miejsca, w którym nauczyciele są w jedności z Franciszkiem lub Soborem Watykańskim II, to zaprzeczasz samemu celowi edukacji.** Cały twój system zostaje zniszczony. Możesz mieć zewnętrzne podstawy katolickiej edukacji, lecz brakuje tutaj tego, co jest najważniejsze, a mianowicie przywiązania do wiary, do prawdy, mianowicie do Kościoła Chrystusowego.

Tak więc mówię rodzicom, że nie mają wyboru w tej kwestii. Nie mogą posłać swojego dziecka do szkoły, która promowałaby Sobór Watykański II lub popierałaby tak zwanego "papieża" Franciszka. Wtedy można by je wysłać do szkoły buddyjskiej lub luterańskiej. Musimy pamiętać, co robimy. Jeśli mówimy o edukacji, **celem edukacji jest ratowanie dusz dzieci**. **Tak więc naszą pierwszą lekcją dla nich jest: gdzie jest Kościół, czym jest Kościół, gdzie można znaleźć zbawienie. Nie można oddzielić zbawienia swojej duszy od swojego przywiązania do Kościoła katolickiego.** Tak więc to musi zostać wytyczone - natychmiast. Już pierwszego dnia.

Porządek Mszy świętych

Kraków

1.03 7.40 N.M.P. w sobotę

2.03 8.15, 9.50 Pięćdziesiątnica

3.03 18.30 poniedziałek

4.03 7.20 św. Kazimierza

5.03 7.20 Środa Popielcowa

6.03 7.20 św. Perpetuy i Felicyty

7.03 7.20 św. Tomasza z Akwinu

8.03 7.40 bł. Wincentego Kadłubka

9.03 8.15, 9.50 I niedziela Wielkiego Postu

10.03 18.30 Czterdziestu Świętych Męczenników

11.03 7.20 św. Konstantyna

12.03 7.20 św. Grzegorza Wielkiego

13.03 7.20 czwartek

14.03 7.20 piątek suchych dni

15.03 7.40 św. Klemensa Marii Hofbauera

16.03 8.15, 9.50 II niedziela Wielkiego Postu

17.03 18.30 bł. Jana Sarkandra

18.03 7.20 św. Cyryla Jerozolimskiego

19.03 7.20 św. Józefa

20.03 7.20 czwartek

21.03 7.20 św. Benedykta

22.03 7.40 sobota

23.03 8.15, 9.50 III niedziela Wielkiego Postu

24.03 18.30 św. Gabriela

25.03 7.20 Zwiastowanie N.M.P.

26.03 7.20 środa

27.03 7.20 św. Jana Damasceńskiego

28.03 7.20 św. Jana Kapistrana

29.03 7.40 sobota

30.03 8.15, 9.50 IV niedziela Wielkiego Postu

31.03 18.30 poniedziałek IV Tygodnia Wielkiego Postu

Wrocław:

16.03 17.00 II niedziela Wielkiego Postu

17.03 7.00 bł. Jana Sarkandra

30.03 17.00 IV niedziela Wielkiego Postu

31.III 7.00 poniedziałek IV Tygodnia Wielkiego Postu

Warszawa:

2.03 18.00 Pięćdziesiątnica

23.03 18.00 III niedziela Wielkiego Postu

24.03 7.00 św. Gabriela

Spis treści:

Głos kapłański – *Ks. Rafał Trytek* ……..... 2
Kazanie - Letnie dusze – *Ks. M. Despósito* ……..……. 3
Z katechizmu - O Bogu - Cz. 6 - *Ks. Franciszek Spirago* …….. 10
Modlitwy na marzec ……..……..... 20
Rozmyślanie - *Ogród tłoczni oliwnej*..…….....…… 21
My chcemy Boga w książce, w szkole.
Szkoły katolickie i obowiązki rodziców -
Lekcja 5 - Edukacja domowa - *Bp Joseph Selway* ……. 31
Porządek Mszy świętych 34
Spis treści 35